

sis

**Serwis
Informacyjny
Solidarności**

NR 29 (337)
1 sierpnia 2013

**Co tydzień
w Codziennej**

Rusza strona „Solidarności” w Gazecie Polskiej Codziennej. W każdy piątek, aż do wrześniowych protestów będziemy informować o naszych postulatach, działaniach oraz reagować na inspirowane przez władzę antyzwiązkowe ataki, których w mediach w ostatnim czasie pojawia się coraz więcej.

Już jutro, 2 sierpnia pierwszy materiał. Na początek spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy polskie związki zawodowe na tle innych europejskich krajów rzeczywiście są tak rozpasane, jak twierdzą to panowie Jaros i Libicki. Czy etaty związkowe finansowane przez pracodawców to coś wyjątkowego, czy typowego w europejskiej rzeczywistości. A właściwie to nie tyle spróbujemy odpowiedzieć, ile damy materiał porównawczy, aby każdy sam wyrobił sobie pogląd na ten temat.

Już niedługo, co stało się przy okazji naszych akcji wręcz tradycją, wydany zostanie numer specjalny Tygodnika Solidarność. Tak jak przy okazji wydłużenia wieku emerytalnego, czy kampanii przeciwko umowom śmieciowym, tak i teraz otrzymamy merytoryczne opracowanie, dające nam solidne argumenty w dyskusjach, polemikach i publicznych debatach.

Rusza dzisiaj kolejny Miesiąc Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „S”. Gdzie oddać krew i jak rozpropagować naszą akcję – na naszej internetowej stronie.

Nie będzie strajku w Stoczni!



Fot. P. Głanert

Stocznia Gdańsk zaniechała strajku, pracownicy dostali pensje. O przebiegu „spotkania ostatniej szansy” niewiele wiadomo, ale nastroje wśród stoczniowców się wyciszyły i zdecydowano, że strajku nie będzie.

Większość pracowników Stoczni Gdańsk otrzymała w środę (31 lipca) zaległe wynagrodzenia, reszta dostanie je najpóźniej do wtorku. Stoczniowcy zdecydowali o zaniechaniu strajku, który miał się rozpocząć dziś rano.

W poniedziałek i wtorek prowadzone były „rozmowy ostatniej szansy” między przedstawicielami Ministerstwa Skarbu Państwa: ministrem Włodzimierzem Karpińskim oraz podsekretarzem stanu Rafałem Baniakiem a właścicielem Stoczni Gdańsk: Sergiejem Tarutą,

stojącym na czele spółki Gdansk Shipyard Group i jego współpracownikami, Oleksandrem Pilipenko i Konstantym Litwinowem.

– Rozmowa dotyczyła możliwości współpracy między ARP i GSG. O poczynionych ustaleniach dalszych krokach będą informować spółki, kiedy szczegóły spotkania staną się faktem. Po stronie ARP wciąż aktualna jest deklaracja proporcjonalnego dokapitalizowania stoczni. Musi się to jednak odbyć na rynkowych warunkach – poinformowała Magdalena Kobos, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej MSP.

Kobos dodała, że rozmowy pomiędzy Agencją Rozwoju Przemysłu i większościami akcjonariuszami Stoczni Gdańsk nie zostały zakończone.

Z tej lakonicznej informacji niewiele wynika, ale nastroje wśród

pracowników Stoczni Gdańsk się uspokoiły. Otrzymali oni w końcu zaległe wynagrodzenia i obietnice wyjścia zakładu z kryzysu.

– Po rozmowach jesteśmy nieco uspokojeni – ocenia Roman Gałęzewski, przewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańsk. – Myślę, że są szanse dla stoczni. Padły z obu stron poważne deklaracje współpracy. Nie chciałbym jednak, by powtórzyła się sytuacja z marca. Wtedy też były obietnice ze strony ARP i właściciela stoczni. Miało być już dobrze, kłopoty miały się skończyć, a jednak tak nie było.

– Kolejne rozmowy będą prowadzone w zespołach roboczych, w podobnym gronie – zapowiada Jacek Łęski, rzecznik GSG. Do następnego spotkania ma dojść w ciągu trzech tygodni.

www.solidarnosc.gda.pl

SIERPIEŃ

Miesiąc Honorowego Krwiodawstwa

Apelujemy do członków NSZZ „Solidarność” i wszystkich ludzi dobrej woli o podzielenie się w sierpniu darem krwi z osobami najbardziej potrzebującymi.

XXII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w dowód pamięci i szacunku dla Ojca Świętego Jana Pawła II i Jego nauk ustanowił sierpień Miesiącem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”.

Krwi nie zastąpi żaden specyfik. Każdego roku z krwi korzysta ponad 2 mln chorych. Krew jest bazą dla wielu podstawowych leków i nie da się jej wyprodukować. Co roku nawet 500 000 osób oddaje krew, z czego honorowi krwiodawcy czynią to kilkakrotnie w ciągu roku. Jednorazowo bezpiecznie można oddać 450 ml

SIERPIEŃ DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA



ODDAJĄC KREW - RATUJESZ ŻYCIE

krwi, mężczyźni nie częściej, niż co 8 tygodni, a kobieta co 12 tygodni.

Krew można oddawać w Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

Adresy i telefony na www.solidarnosc.org.pl. Dzień oddawania krwi jest wolny od

nauki, pracy. Należy pamiętać o zabraniu odpowiedniego zaświadczenia ze stacji krwiodawstwa.

Oddając krew prosimy poinformować punkt poboru, że oddajemy ją w ramach akcji Dni Honorowego Krwiodawstwa „S”.

HISTORIA

Pamiętamy o powstaniu

O godzinie 17 zawyją syreny, zabiją kościelne dzwony. W miastach całej Polski oddany zostanie hołd żołnierzom powstania warszawskiego. Dziś 69. rocznica wybuchu największej akcji zbrojnej podziemia w okupowanej przez Niemców Europie.

Rozkaz o wybuchu powstania wydał 31 lipca 1944 r. dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski "Bór". 1 sierpnia 1944 r. do walki w stolicy przystąpiło ok. 40-50 tys. powstańców. Zaledwie co czwarty z nich mógł liczyć na to, że rozpocznie ją z bronią w ręku. Przez 63 dni żołnierze Armii Krajowej prowadzili heroiczną i osamotnioną walkę, której celem była niepodległa Polska, wolna od niemieckiej okupacji i dominacji sowieckiej. Dowództwo Armii Krajowej zakładało, że Armii Czerwonej zależeć będzie ze względów strategicznych na szybkim zajęciu Warszawy. Przewidywano, że kilkudniowe walki zostaną zakończone przed wejściem do miasta sił sowieckich. Oczekiwano również pomocy ze strony aliantów zachodnich.



W czasie walk w Warszawie zginęło ok. 18 tys. powstańców, a 25 tys. zostało rannych. Poległo lub zaginęło również około 2,3 tys. żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego gen. Zygmunta Berlinga, którzy usiłowali pomóc walczącej stolicy. Straty wśród ludności cywilnej były ogromne i wynosiły ok. 180 tys. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, ok. 500 tys., wypędzono z miasta, które po powstaniu zostało niemal całkowicie zburzone.

Do niemieckiej niewoli przeszło ponad 15 tys. powstańców, w tym 2 tys. kobiet, oraz niemal całe dowództwo AK, z gen. Komorowskim (mianowanym przez prezydenta W. Raczkiewicza 30 września 1944 r. Naczelnym Wodzem), gen. Tadeuszem Pełczyńskim i gen. Antonim Chruścielem na czele.

Wielkość strat poniesionych przez stronę polską w wyniku powstania powodują, że decyzyja o jego rozpoczęciu do dziś wywołuje kontrowersje.

25 mln wywalczyły związki

25 mln złotych odszkodowań dla pracowników: tyle w 2012 roku wywalczyły związki zawodowe.



W pierwszym półroczu 2013 roku do państwowej Inspekcji Pracy trafiło 541 spraw zgłoszonych przez związki zawodowe – podaje „Dziennik Gazeta Prawna”. W roku 2011 związkowcy zgłosili do PIP 1126 spraw, a w roku ubiegłym – 1036. Co czwarta sprawa dotyczyła wynagrodzeń lub innych świadczeń wynikających ze stosunków pracy. W 2011 roku na wnioski związków inspekcja nakazała wypłacić 10 mln zł, natomiast w roku 2012 – już niemalże 25 mln zł. Na drugim miejscu znalazły się sprawy dotyczące nawiązywania i rozwiązywania stosunków pracy, natomiast w roku bieżącym związki mocno walczą o swoje prawa. Prawo naruszano także nie przestrzegając norm BHP, obecnie PIP każdego dnia wydaje trzy decyzje dotyczące właśnie tych spraw.

Komisja Krajowa „S” nie prowadzi w tych kwestiach dokładnych statystyk, wynika to przede wszystkim z faktu, iż pracownicy zwracają się bezpośrednio do regionów, a tam są prawnicy, którzy dalej zajmują się prowadzeniem konkretnej sprawy.

Do spektakularnych spraw w naszym Regionie można zaliczyć wygrane z syndykiem masy upadłościowej w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni – sprawy o przywrócenia do pracy i odszkodowania za bezprawne zwolnienia.

PRACODAWCY

Obowiązki w czasie upałów

Jest upał – pracodawco, pamiętaj o pracownikach! Zimne napoje, przerwy w pracy czy skrócenie czasu pracy mogą przynieść ulgę, gdy przychodzi wysoka temperatura.

Zapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy to jeden z podstawowych obowiązków pracodawców. Dotyczy to również dni, gdy temperatura idzie mocno w górę. Obowiązki pracodawców w tym zakresie w dużym stopniu zależą od procesów technologicznych, które zachodzą przy wykonywaniu określonej pracy.

Zgodnie z Kodeksem pracy oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z 1996 r. w sprawie profilaktycznych posiłków i

napojów, jeżeli temperatura powietrza przekracza 28 stopni Celsjusza, pracodawca powinien nieodpłatnie zapewnić pracownikom zatrudnionym w pomieszczeniach zimne napoje. Osobom pracującym na otwartej przestrzeni napoje przysługują przy temperaturze 25 stopni C. Również w warunkach gorącego mikroklimatu (czyli w pomieszczeniach, miejscach wykonywania pracy, w których panuje wysoka temperatura), charakteryzującego się wysokim obciążeniem termicznym, powyżej 25 stopni C pracownicy muszą mieć zapewnione napoje.

Warto pamiętać, że napoje powinny być odpowiednio zimne lub gorące w zależności od warunków wykonywanej

pracy, wzbogacone w sole mineralne i witaminy (w przypadku wykonywania pracy w warunkach gorącego mikroklimatu oraz dostępne dla pracowników w ciągu całej zmiany roboczej i w ilości zaspokajającej ich potrzeby).

O odpowiednich warunkach pracy powinni pamiętać pracodawcy zatrudniający pracowników przy pracach szczególnie niebezpiecznych wymagających wysokiej sprawności psychofizycznej, a także kobiety w ciąży i karmiące piersią. Trzeba również pamiętać o zakazie pracy pracowników młodocianych w pomieszczeniach, w których temperatura powietrza przekracza 30 stopni, a wilgotność względna powietrza 65 proc.

WYWIAD

Źle się dzieje w firmie cukierniczej E.Wedel

Rozmowa z Dariuszem Skorkiem, przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” w E.Wedel

Wedel to najstarsza marka czekolady w Polsce i jednocześnie jedna z najbardziej rozpoznawalnych polskich marek. Jednak ostatnio chciałam kupić Waszą czekoladę w sklepie. Nie udało mi się. Było mnóstwo czekolad, ale Wedla nie było.

- No tak. Mamy problem. Nie tylko z kryzysem, kiedy ludzie kupują mniej słodczy, kiedy artykuły tzw. luksusowe idą w odstawkę. Mamy też problem z kiepskim zarządzaniem w firmie. I takie są skutki... Nie ma nas w wielu sklepach tzw. wielkopowierzchniowych. To dodatkowo źle wpływa na wyniki sprzedaży.

Co się dzieje w firmie?

- Źle się dzieje. W 1991 firma Wedel była jednym z pierwszych sprywatyzowanych zakładów w Polsce i stała się częścią PepsiCo. Rok 1999 przyniósł kolejną zmianę właściciela i Wedel stał się częścią brytyjskiego Cadbury, aż do sierpnia 2010, kiedy przejęli nas japończycy. Do tego czasu nasi menadżerowie po prostu wykonywali polecenia "góry". Zarządzanie było właściwie centralne. Japończycy natomiast postawili na swobodę. Prezes jest Japończykiem, reszta zarządu to Polacy. Firma została na własnym rachunku. Niestety około 90 proc. kadry menadżerskiej to ludzie, którzy tu

pracowali za czasów Cadbury. Nie umieli zaważać o rynek, kiedy zaczęło się robić trudniej. Wedel to nie jest wielki koncern. To jedna fabryka położona w centrum Warszawy, a więc wiadomo, rozwijając się za bardzo nie ma jak. Trzeba innych sposobów, żeby zaważać o klienta. Firmy stosują różne sposoby, również i oszustwa, obniżanie wagi, obniżanie jakości. My pozostaliśmy wierni normom, ale przez to nasze produkty są stosunkowo drogie. Za to z czystym sercem mogę polecać nasze wyroby, m.in. naszą gorzką czekoladę. Stara receptura, niezmienniona od lat powoduje, że to jest naprawdę zdrowa czekolada.

Jakie działania podjął zarząd, żeby ratować sytuację?

- Wiadomo jakie. Redukcja. Zwolniono w ramach zwolnień grupowych sporą grupę pracowników biurowych, w tym, co jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, cały dział sprzedaży! Renegocjowaliśmy układ zbiorowy. Pracownicy utracili pewne przywileje, np. jubileuszówki, odprawy. Te jubileuszówki to niestety poważna sprawa, bo 60-70 proc. pracowników zatrudnionych w Wedlu pracuje tu od lat. I co tego wynikło? Nic. Firma ewidentnie sobie nie radzi. Produkcja jest na najniższym poziomie od lat. Więcej prze-



bywamy na urloпах, niż w pracy. I zapowiedzi tego co nadchodzi też nie są dobre.

To znaczy?

- Z nieoficjalnych przecieków wiemy, że pracodawca przygotowuje się do rozmów na temat zmniejszenia wymiarów etatów. Oczywiście pracownikom produkcyjnym. I to spotyka się z naszym protestem. Przecież to nie pracownicy produkcyjni są odpowiedzialni za zaniedbania, za złe zarządzanie. Dlaczego oni mają ponosić koszty? Jako "Solidarność" nie zgodzimy się na obniżanie wynagrodzenia. Jesteśmy otwarci na rozmowy, ale to od zarządu zależy czy i jaki ma pomysł na uzdrowienie sytuacji. Nie można przerzucać ciężaru na tych najstarszych, najstabilniej zarabiających.

Wiem, że przygotowaliście pismo do prezesa w Japonii

- Tak. To nasz próba ratowania sytuacji. W liście tłumaczymy, że to nie my ponosimy odpowiedzialność za ten stan rzeczy, za niską produkcję. Obserwujemy też przerost pracowników pozaprodukcyjnych. Jak to możliwe, żeby w jednej firmie, która wyrabia słodczy, pracowało aż 60 proc. pracowników biurowych?

Co teraz? Trzeba czekać na odpowiedź z Japonii i czekać na rozmowy z zarządem?

- Tak, trzeba czekać. Ale przy okazji apeluję do wszystkich związkowców- kupujcie czekolady Wedla. Są naprawdę dobre, wysokiej jakości. Przy okazji przyjemności jaką odczujecie zjadając słodkości, wesprzecie nas w trudnej sytuacji!

E.WEDEL

Związkowcu kup czekoladę

W chwili obecnej Wedel należy do japońskiego koncernu wielobranżowego LOTTE Group.

Niestety, trudna sytuacja na polskim rynku cukierniczym powoduje, że firmy nie omięły poważne problemy. W zeszłym roku doszło do zwolnień i grupowych i indywidualnych, związanych z reorganizacją zakładu. - Zarząd poszukując oszczędności, oczywiście najpierw rozpoczął poszukiwania od zwolnień pracowników

produkcyjnych- opowiada Skorek - Przed nami kolejne trudne rozmowy. Odbędą się pod koniec sierpnia albo we wrześniu. Wiemy, że poszukiwania oszczędności jeszcze się nie skończyły.

"Solidarność" przygotowuje list do prezesa LOTTE Group w Japonii. Związkowcy mają nadzieję, że pismo skierowane bezpośrednio do japońskiego właściciela może trochę poprawić sytuację, ponieważ w Wedlu cały zarząd jest polski.

W chwili obecnej firma zatrudnia około 1000 osób, z czego około 400 osób to pracownicy produkcyjni. - W zeszłym roku renegocjowaliśmy układ zbiorowy pracy - kontynuuje przewodniczący KZ - Pracownicy stracili jubileuszówki i inne przywileje. Jeśli teraz zostaną obcięte ich etaty do wymiaru 50%, czekają ich bardzo trudne chwile. Gdyby wzrosła sprzedaż naszych produktów, sytuacja mogłaby ulec zmianie.

Wedlowska czekolada ma już blisko 160 lat. W 1851 Karol Wedel założył przy ulicy Miodowej w Warszawie swoją pierwszą fabrykę. Lotte Group z siedzibą w Tokio, obecny właściciel, jest międzynarodową firmą z rocznymi przychodami na poziomie 3,547 miliardów Yen (w przybliżeniu 35 miliardów dolarów). Działa w różnych sektorach, włączając w to sektor spożywczy, słodczy, sektor handlu, podróży i turystyki, sektor chemiczny, rynek budowlany oraz finansowy.

- Związkowcu kup czekoladę Wedla, pomóż naszym kolegom z "Solidarności"!- apeluje Skorek.

ZASIŁKI

Opiekunowie bez opieki

Tysiące ludzi, którzy zrezygnowali z pracy, by opiekować się starymi i chorymi rodzicami, stracili prawo do zasiłku. Straciły też ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne. Na starość sami będą żyli w nędzy.

Zgodnie z nowymi przepisami zwiększony do 820 zł zasiłek pielęgnacyjny przysługuje bez żadnych kryteriów dochodowych tylko rodzicom i najbliższemu krewnym dzieci niepełnosprawnym, którzy zrezygnowali z pracy. Dla opiekunów chorych dorosłych ustawa wprowadziła nowe świadczenie, ale 520 zł zasiłku dostaną tylko wtedy, kiedy dochód rodziny nie przekracza 623 zł na osobę. Prawo do zasiłku na opiekę mają osoby objęte obowiązkiem alimentacyjnym: rodzice, dzieci, małżonkowie, wnuki.

Kryterium dochodowe obliczane jest na podstawie dochodów rodzin zarówno podopiecznego, jak i opiekuna. Agnieszka Pilch z Wrocławia dwa lata temu zrezygnowała z pracy, by opiekować się ponad 80-letnią chorą matką. Tak jak wszyscy rodzinni opiekunowie dostawała zasiłek pielęgnacyjny. Od 1 lipca już nie dostaje

- Za 520 zł z zasiłku kupowałam mamie leki, środki higieny, a czasem płaciłam komuś, by został z nią, gdy musiałam wyjść z domu - opowiada pani Agnieszka. - Teraz utrzymujemy się z emerytury mamy - to 1,5 tys. złotych. Po zapłaceniu czynszu, rachunków za prąd, gaz, telefon, a także leki zostaje nam 600 zł. Wyprzedają zbierane latami książki.

Miesięczna opłata za prywatny dom pomocy społecznej do minimum 3 tys. zł. Na miejsce w tańszej placówce prowadzonej przez samorząd czeka się we Wrocławiu od kilku miesięcy do kilku lat. - Ale nie zamknę mamy w ośrodku wbrew jej woli. Państwo nie może zmuszać do tego dzieci opiekujących się rodzicami, odbierając zasiłek pielęgnacyjny.

Jakby tego było mało, pani Agnieszka straciła też ubezpieczenie zdrowotne. Do tej pory płaciła je ośrodek pomocy społecznej, bo było powiązane z zasiłkiem. - Nie muszę się ubierać, malować, mogę jeść ziemniaki, ale opiekunowie 80-latków sami są po pięćdziesiątce i muszą się jakoś leczyć!

Składki emerytalno-rentowe płaciła gmina, ale jak się zmienił system emerytalny, pani Agniesz-



ka dostała pismo, że ma wypracowane 20 lat i już nie trzeba za nią składek odprowadzać.

- Mam 53 lata. Z wykształcenia jestem psychologiem. Będę miała groszowe świadczenie na starość. Ale kogo to obchodzi? Odebrano mi prawo do godnego życia. Przerzucono na nas cały ciężar opieki nad rodzicami i ograbiono z emerytury.

Szacuje się, że tych, którzy stracili prawo do zasiłku, może być nawet 100 tys.

"Uszczelnienie przepisów jest konieczne ze względu na nadużycia. Od początku 2010 r. (od kiedy przyznawane jest

ono bez względu na dochody) liczba osób ubiegających się o to świadczenie gwałtownie wzrosła. Ze statystyk wynika, że wśród tych, którzy uzyskali prawo do świadczenia, aż 83 proc. stanowią osoby inne niż rodzice dzieci niepełnosprawnych" - czytamy na stronie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Rzecznik praw obywatelskich uważa, że opiekunom odebrano prawa już nabyte. Chce złożyć wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.

Źródło: Gazeta Wyborcza

EUROSTAT

Koszty pracy w UE w 2012r.

Koszty pracy w UE w 2012 r.: to rozstrzał od 3,7 do 39 euro za godzinę.

Średni koszt pracy w UE wyniósł w 2012 roku 23,4 euro za godzinę. Pod średnią kryją się jednak gigantyczne różnice - w Szwecji koszty stanowią ponaddziesięciokrotność kosztów w Bułgarii.

W 2012 roku godzina pracy pracownika kosztowała w całej Unii Europejskiej średnio 23,4

euro, a w samej strefie euro - 28, wynika ze wstępnych szacunków Eurostatu. Jednak pomiędzy poszczególnymi krajami występowały kolosalne różnice. Najniższe koszty pracodawcy ponosili w Bułgarii (3,7 euro), Rumunii (4,4 euro), na Litwie (5,8 euro) i na Łotwie (6 euro). Z kolei najdroższymi krajami były: Szwecja (39 euro), Dania (38,1 euro), Belgia (37,2 euro), Luksemburg (34,6) oraz Francja (34,2 euro).

W Polsce koszty pracy wciąż należą do najniższych w UE. W 2012 roku wyniosły one średnio 7,4 euro za godzinę, co czyni z nas piątą najtańszą pod tym względem kraj w Wspólnocie.

Ogółem w UE najwyższe koszty pracy występowały w sektorze biznesowym, a następnie w usługach i w budownictwie.

Koszty pracy były obliczane przez Eurostat w przedsiębior-

stwach zatrudniających co najmniej 10 osób, z wyłączeniem rolnictwa oraz administracji publicznej. Składają się na nie wynagrodzenia oraz koszty pozapłacowe, czyli między innymi ubezpieczenia społeczne.

Koszty pozapłacowe stanowiły największy procent ogólnych kosztów we Francji (33,6 proc.) oraz w Szwecji (33,3 proc.), a najniższy na Malcie (8,2 proc.) oraz w Luksemburgu (13,4 proc.). W Polsce stanowiły one 16,7 proc. całkowitych kosztów pracy za godzinę. •

Źródło: www.forsal.pl